

JACEK KORDEL

ORCID: 0000-0003-2334-292X

e-mail: j.kordel@bn.org.pl

„Książkobójstwo”. W osiemdziesiątą rocznicę zagłady stołecznych bibliotek*

DOI: 10.36155/RBN.55.00002

Od pierwszych dni II wojny światowej na zajętych polskich terenach niemieckie władze narzuciły bezwzględny reżim okupacyjny. Integralną częścią hitlerowskiej polityki stały się konfiskaty majątku, aresztowania, deportacje do obozów koncentracyjnych, wywózki na roboty przymusowe oraz masowe egzekucje. Szczególną zaciekleść okupanci skierowali przeciw politycznej, społecznej i intelektualnej elicie kraju oraz dobrom kultury, stanowiącym fundament narodowej tożsamości.

W ostatnim roku wojny, gdy niemieckie władze brutalnie tłumiły Powstanie Warszawskie (sierpień – październik 1944 roku), nastąpiła hekatomba warszawskiej ludności – krew zamordowanych płynęła ulicami, ocalałych wygnano z miasta, oddziały saperów przystąpiły do metodycznego niszczenia jego kolejnych kwartałów.

Hitlerowski rozkaz, nakazujący zrównanie polskiej stolicy z ziemią, nie przewidywał litości ani dla instytucji kultury, ani przechowywanych w nich bezcennych świadectw przeszłości. Bohdan Korzeniowski, wybitny teatrolog

* Artykuł stanowi uzupełnioną wersję tekstu opublikowanego w języku niemieckim: *Der Bücher-mord. Die Zerstörung der Bibliotheken in der polnischen Hauptstadt während und nach der Niederschlagung des Aufstands (August 1944 bis Januar 1945)*, w: *Bücher und ihre Wege. Bibliomigration zwischen Deutschland und Polen seit 1939*, hrsg. v. V. de Senarclens, Paderborn 2024, s. 21–44.

i tłumacz, przenikliwy obserwator tragicznych wydarzeń rozgrywających się w Warszawie podczas powstania i po jego upadku, próbując oddać skalę niszczycielskich działań Wehrmachtu, prowadzących do niemal całkowitego unicestwienia najstarszych zbiorów bibliotecznych miasta, ukuł termin „książkobójstwo”.

Preludium zagłady

Od 1 września 1939 roku Warszawa była regularnie bombardowana, a między 8 a 27 września stała się celem intensywnego ostrzału artyleryjskiego. Wiele bibliotek doznało poważnych zniszczeń, ogień zaś strawił zgromadzone w nich zabytki piśmiennictwa. 24 września doszczętnie spłonęła Centralna Biblioteka Wojskowa, mieszcząca się w kompleksie bombardowanych od pierwszych godzin wojny budynków Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Pożar pochłonął kolekcję liczącą 400 tysięcy tomów, w tym liczne rękopisy i stare druki. W przeddzień pożaru, dzięki ofiarnej pracy bibliotekarzy ratujących zbiory mimo trwającego ostrzału artyleryjskiego, część najcenniejszych kolekcji udało się ewakuować. Nie przetrwały one wszakże wojny: zniszczone zostały przez niemieckie wojska po upadku Powstania Warszawskiego. Wśród bezpowrotnie utraconych zabytków znajdowały się zabytki piśmiennictwa z Muzeum Polskiego w Rapperswilu oraz Biblioteki Batignolskiej w Paryżu¹.

Wielokrotnie bombardowana była również Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, w której przechowywano bezcenne iluminowane rękopisy, inkunabuły, stare druki oraz zbiory kartograficzne, ikonograficzne i numizmatyczne. Pociski artyleryjskie, które trafiły w budynek 25 września, zniszczyły około 50 tysięcy woluminów, co stanowiło trzecią część ordynackiej kolekcji. Większość ocalałych we wrześniu 1939 roku rękopisów i druków spalona została przez niemieckich żołnierzy w sierpniu i wrześniu 1944 roku. Wojnę przetrwały jedynie pojedyncze obiekty². 25 września niemal całkowicie zniszczona została

1 A. Lewak, *Straty Biblioteki Rapperswilskiej w zbiorach rękopiśmiennych*, w: *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, pod red. P. Bańkowskiego, t. 3, Biblioteki, Warszawa 1955, s. 102–122; H. Więckowska, *Straty Biblioteki Batignolskiej w zakresie zbiorów rękopiśmiennych*, ibidem, s. 123–142. Sumarycznie: J. Kordel, *The decimation of Polish Libraries in the Second World War*, „Polish Libraries” 2022, vol. 10, s. 6–25 – https://polishlibraries.bn.org.pl/upload/pdf/05486_PL10_01kordel.pdf [22.11.2024] (tu także krytyczne omówienie literatury przedmiotu).

2 B. Horodyski, *Straty działu rękopisów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w latach 1939–1941*, w: *Straty bibliotek i archiwów*, t. 3, s. 319–374; K. Ajewski, *Zbiory artystyczne i galeria muzealna Ordynacji Zamojskiej w Warszawie*, Kozłówka 1997, s. 259–262.

również Biblioteka Ordynacji Przędzieckich. Ofiarą pożaru padło wówczas 60 tysięcy woluminów, 500 rękopisów, 800 dokumentów pergaminowych, 350 map oraz 10 tysięcy rycin i rysunków. Nieliczną część zbiorów, którą udało się ocalić we wrześniu 1939 roku, ostatecznie zniszczyły wojska niemieckie we wrześniu 1944 roku³.

Także pozostałe znacznie większe biblioteki warszawskie nie pozostały bez strat. Eksplozje i wywołane nimi pożary spowodowały zniszczenia w Pałacu Potockich, w którym mieścił się zbiór rękopisów Biblioteki Narodowej, oraz w nowoczesnym gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przy ulicy Okólnik. Wojenne działania nie oszczędziły również budynków Uniwersytetu Warszawskiego, znacznie uszkadzając gmachy Biblioteki Uniwersyteckiej oraz bibliotek wydziałowych. Wspomnienia Tadeusza Makowieckiego, historyka sztuki i literatury, pracującego we wrześniu 1939 roku w Bibliotece Uniwersyteckiej, przywołują przejmujący obraz tamtych dni:

Wieniec pożarów naokoło biblioteki się zacieśnia. Trzykrotnie ogień dostaje się do gmachu: raz na dach, dwa razy trzeba rąbać futryny okien magazynu; wielkie drzwi wejściowe wyrwane przez podmuch, ściana wschodnia pokaleczona odłamkami granatów, dach podziurawiony w stu miejscach [...] ani jednej szyby, dymy dławią, wody nie ma [...]. Kamienne schody główne [Pałacu Kazimierzowskiego – J.K.] śliskie od krwi. Wkrótce potem pożar archiwum, sterty palących się dokumentów wiatr roznosi o parę kroków od magazynu. Ten pożar trwał dwadzieścia godzin; cały uniwersytet płonął trzy dni i trzy noce⁴.

Pożary wywołane bombardowaniami i ostrzałem artyleryjskim spowodowały katastrofalne straty w bibliotekach szkolnych i publicznych. Zniszczonych zostało niemal 20 procent filii Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Ogień pochłonął ponadto liczącą ponad 100 tysięcy woluminów bibliotekę Wolnej Wszechnicy Polskiej, księżnice wielu urzędów, m.in. Ministerstwa Spraw Zagranicznych, księgozbiór Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, bibliotekę Stowarzyszenia Techników Polskich, czy biblioteki teatrów miejskich. Wojenna pożoga pochłonęła także zasoby Archiwum Oświecenia, Archiwum

3 Z. Wdowiszewski, *Straty archiwalne Biblioteki Przędzieckich w Warszawie*, w: *Straty bibliotek i archiwów*, t. 3, s. 375–396; P. Sapała, *Biblioteka Przędzieckich i jej zbiory*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2011, t. 42, s. 273–318.

4 T. Makowiecki, *Warszawska Biblioteka Uniwersytecka*, Frankfurt a. M. 1947, s. 3–4 – https://kpbcc.umk.pl/Content/255308/PDF/EOD_OPEN_024_06.pdf [22.11.2024].

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz jedną trzecią dokumentów przechowywanych w Archiwum Skarbowym⁵.

W pierwszych miesiącach okupacyjnej nocy wiele bibliotek padło ofiarą grabieży. Szczególne szkody wyrządziło tzw. *Einsatzkommando Paulsen*: grupa archeologów pod przewodnictwem Petera Paulsena, działająca na zlecenie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. W październiku 1939 roku jej członkowie otrzymali rozkaz konfiskaty wszelkich dóbr kultury w Polsce, które mogły mieć związek z germańskim dziedzictwem okupowanych terenów. W praktyce pojęcie to interpretowano bardzo szeroko. Paulsen konfiskował i wysyłał do Berlina materiały o charakterze politycznym, w szczególności księgozbiory marksistowskie. Nad Sprewę trafiły Biblioteka Sejmu (ponad 80 tysięcy woluminów), księgozbiory Instytutów Francuskiego, Duńskiego i Węgierskiego, biblioteka Seminarium Językoznawczego Instytutu Indoeuropejskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz częściowo zbiory Biblioteki Państwowego Muzeum Archeologicznego, Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą i Ukraińskiego Instytutu Naukowego. Interesował się również zbiorami masońskimi i żydowskimi. Do Berlina niemal w całości przewiózł Główną Bibliotekę Judaistyczną, największą żydowską księżnicę w Warszawie, liczącą ponad 40 tysięcy tomów. Z okupowanych terenów Paulsen wywiózł co najmniej 160 tysięcy książek, które po 1945 roku, nie licząc pojedynczych egzemplarzy, nie powróciły do Polski⁶.

5 K. Estreicher, *Cultural losses of Poland. Index of Polish cultural losses during the German occupation, 1939–1944*, London 1944; por. idem, *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939–1944: wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży = Cultural losses of Poland during the German occupation 1939–1944: with original documents of the looting*, red., wstęp Z. K. Witek, [tłum. zespół], Kraków 2003 – <http://old.mbc.malopolska.pl/publication/14809> [22.11.2024]; *Straty bibliotek w czasie II wojny światowej w granicach Polski z 1945 roku. Wstępny raport o stanie wiedzy*, pod red. A. Mężyńskiego, Warszawa 1994. B. Bieńkowska, *Informator o stratach bibliotek i księgozbiorów domowych na terytoriach polskich okupowanych w latach 1939–1945 (bez ziem wschodnich)*, Poznań 2000. Dodajmy, że choć nasza wiedza o stratach wojennych stale powiększa się o nowe ustalenia, program szczegółowego zbadania zniszczeń, przedstawiony na posiedzeniu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce w kwietniu 1970 roku, pozostaje wciąż aktualny. Postulowano wówczas zestawienie bibliografii strat wojennych, ustalenie okoliczności, w której dochodziło do zniszczeń („czy ulegały one zniszczeniu w czasie działań wojennych, czy też padły ofiarą świadomej i zbrodniczej akcji niszczeniowej lub rabunkowej”), szczegółowe zbadanie akcji tzw. *zabezpieczenia* zbiorów bibliotecznych i zniszczenia gmachów bibliotecznych. „Odrębny problem, jak czytamy w referacie przedstawionym przez Witolda Stankiewicza, dyrektora Biblioteki Narodowej, stanowi świadome spalanie przez hitlerowców zbiorów Biblioteki Załuskich oraz zbiorów specjalnych innych bibliotek warszawskich zgromadzonych w gmachu Biblioteki Krasieńskich przy ul. Okólnik 9. Był to czyn zbrodniczy podlegający szczególnej kwalifikacji z punktu widzenia odpowiedzialności za przestępstwa wojenne. Niezbędne jest więc szczegółowe udokumentowanie tej sprawy”, W. Stankiewicz, *Z badań nad problematyką strat wojennych w bibliotekach polskich*, w: *Stan i perspektywy badań w zakresie zbrodni hitlerowskich. Materiały z konferencji naukowej w dniach 27–28 kwietnia 1970 r.*, t. 2, Warszawa 1972, s. 266.

6 A. Mężyński, *Kommando Paulsen. Październik–grudzień 1939*, Warszawa 1994; idem, *Okupacyjne dzieje księgozbioru Biblioteki Sejmowej*, „Przegląd Sejmowy” 1994, t. 2, nr 4(8), s. 188–200

W grabieży dóbr kultury uczestniczył również austriacki historyk sztuki Kajetan Mühlmann, mianowany w listopadzie 1939 roku przez Hermanna Göringa „specjalnym pełnomocnikiem ds. ochrony i zabezpieczenia dzieł sztuki na okupowanych terenach wschodnich”. Mühlmann koncentrował się głównie na zbiorach muzealnych, jego działalność wyrządziła jednak szkody także bibliotekom. Z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie wywiózł prawie 600 rysunków, sześć tomów map, 18 albumów oraz około 16 500 rycin, w tym dzieła Albrechta Dürera i grafiki ze zbiorów Stanisława Augusta, które trafiły następnie do Krakowa. W Bibliotece Narodowej skonfiskował 410 pergaminowych manuskryptów. Wykrał 21 iluminowanych rękopisów z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej oraz nieznaną liczbę obiektów z Biblioteki Ordynacji Kasińskich⁷.

Największe księżnice, w tym Biblioteka Narodowa i Biblioteka Uniwersytecka wraz z księgozbiorami poszczególnych wydziałów i katedr zamknięte zostały dla czytelników, znacznie ograniczony został wymiar etatów. Bibliotekarze stanęli przed koniecznością oszacowania strat, uporządkowania zbiorów, przeprowadzenia prowizorycznych remontów uszkodzonych gmachów. Wanda Sokołowska, opisując położenie Biblioteki Uniwersyteckiej, zanotowała w swoich wspomnieniach:

Pracy naglącej nie brakowało. Budynek biblioteki [był] uszkodzony w wielu miejscach, dach podziurawiony, futryny niektórych okien magazynu od strony północnej nadpalone i wyrąbane, ani jednej szyby całej, książki na półkach zasypane szkłem, tynkiem i popiołem”. Podkreślała, że niemieckie władze okupacyjne nie wykazywały troski o zbiory ani zrozumienia dla ich wartości: „Pokojowe biurowe na drugim piętrze zajęte przez komendę policji, w czytelniach sypialnie oraz warsztaty szewskie i krawieckie, w sali biura czasopism magazyn zarekwizowanej odzieży, w biurze magazynowania i wypożyczalni magazyn żywności, w czytelni rękopisów i przejściu wzdłuż siatkowej ściany do magazynu cennych starych druków i rękopisów – warsztat mechaniczny ze wszystkimi niezbędnymi akcesoriami, jak maszynki do podgrzewania, smary, nafta. Nowi gospodarze, okupujący gmach biblioteki, nie liczyli się zupełnie z bezpieczeństwem zbiorów ani nie okazywali żadnych względów dla zawartości pomieszczeń, które zajęli⁸.

7 J. Kordel, *Decimation...*, s. 14. Monograficzne opracowanie działalności Komisji Mühlmanna stanowi istotny postulat badawczy.

8 W. Sokołowska, *W Bibliotece Uniwersyteckiej, 1939–1944*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa, 1939–1945*, t. 1, pod red. S. Lorentza, Warszawa 1970, s. 278–279.

Wiele czasopism i książek z pomieszczeń zajętych przez niemieckie instytucje przeniesiono do piwnic i na strychy. Akta i materiały warsztatowe niszczone, przemieszczano i rozrzucono bez ładu. Warunki pracy były skrajnie trudne: bibliotekarze, wystawieni na ciągłe szykany policji, zmuszani byli do pracy w zimnie, w magazynach bez okien lub na zewnątrz budynku. Piętno odciskała na wszystkich przytłaczająca woń niosąca się z pobliskich miejsc ekshumacji⁹.

Zniszczone zostały księgozbiory Szkoły Nauk Politycznych, Wojskowej Szkoły Inżynierii, Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Wyższej Szkoły Wojennej. Część zbiorów biblioteki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego Niemcy przenieśli do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. W ograniczonym zakresie, dla potrzeb uruchomionej przez okupanta Höhere Technische Fachschule, działała też biblioteka Politechniki Warszawskiej. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, wraz z większością filii, pracowała do listopada 1942 roku. Niemieckie władze brutalnie rozprawiły się z bibliotekami szkolnymi, które według szacunków utraciły ponad 90 procent swoich zbiorów¹⁰.

W czerwcu 1940 roku Hans Frank, pełniący funkcję generalnego gubernatora okupowanych terenów, powołał Główny Zarząd Bibliotek, na której czele stanął Gustav Abb, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Berlinie. W Warszawie, Krakowie i Lublinie utworzono niemieckie biblioteki państwowe. Kolejną stworzono w 1941 roku we Lwowie po niemieckim ataku na Związek Sowiecki. Celem tych instytucji było przede wszystkim wspieranie niemieckich badań wschodnich (*deutsche Ostforschung*), a ich zbiory, poza nielicznymi wyjątkami, dostępne były wyłącznie dla niemieckich użytkowników.

Biblioteka Państwowa w Warszawie powstała z połączenia Biblioteki Uniwersyteckiej (która weszła w jej skład jako Oddział I) i Biblioteki Narodowej (Oddział II). Po śmierci hrabiego Edwarda Krasieńskiego w obozie koncentracyjnym w Dachau w grudniu 1940 roku do warszawskiej Staatsbibliothek jako Oddział III włączona została Biblioteka Ordynacji Krasieńskich.

Na czele Biblioteki Państwowej w Warszawie stanął Wilhelm Witte, wcześniej związany z Biblioteką Państwową i Uniwersytecką we Wrocławiu. Niemiecki bibliotekarz wiosną 1941 roku zarządził reorganizację warszawskich zbiorów. Jego plan zakładał, że w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich zgromadzone zostaną zbiory specjalne z całej Warszawy, obejmujące stare druki, polonika sprzed 1800 roku,

9 Ibidem, s. 280.

10 J. Kordel, *Decimation...*, s. 6–25 (tu także krytyczne omówienie literatury przedmiotu).

rękopisy, grafiki, rysunki, fotografie, mapy oraz zbiory muzyczne i teatralne¹¹. We wrześniu 1939 roku położony przy ul. Okólnik budynek Biblioteki Ordynacji Krasieńskich został poważnie uszkodzony – trzy bomby i pociski artyleryjskie zniszczyły klatkę schodową, czytelnię oraz część sal muzealnych. Od jesieni tego roku gmach nie był ogrzewany i nasiąkł wilgocią, co sprawiało, że był nieodpowiedni do przechowywania najcenniejszych zbiorów. Mimo protestów polskich bibliotekarzy plany Wittego w dużej mierze zostały zrealizowane: do gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich przeniesiono niemal 18 tysięcy rękopisów z Biblioteki Narodowej oraz 4 tysiące z Biblioteki Uniwersyteckiej. Na Okólnik trafiło też ponad 5,6 tysiąca manuskryptów muzycznych i niemal 13 tysięcy rękopisów teatralnych, jak również 34 tysiące zabytków kartograficznych oraz zbiór rycin, rysunków i fotografii liczący blisko 160 tysięcy pozycji. W Bibliotece Ordynacji Krasieńskich znalazło się także ponad 2 tysiące inkunabułów oraz 50 tysięcy starych druków, w tym zbiory Biblioteki Załuskich, rewindykowane ze Związku Sowieckiego na mocy traktatu ryskiego¹².

Powstanie Warszawskie i ostatnie miesiące niemieckiej okupacji (od sierpnia 1944 do stycznia 1945)

1 sierpnia 1944 roku w Warszawie wybuchło powstanie. Pomimo początkowych sukcesów polskich oddziałów niemieckie siły skierowane do stłumienia oporu szybko przeszły do kontrataku. Wkrótce Hitler wydał rozkaz eksterminacji wszystkich mieszkańców Warszawy, którzy nie byli Niemcami, oraz całkowitego zrównania miasta z ziemią¹³. W wyniku licznych masowych oraz pojedynczych

11 A. Mężyński, *Biblioteki Warszawy w latach 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 123–161, 209–233. Najwyższy Trybunał Narodowy, sądzący niemieckich zbrodniarzy wojennych, uznał przeniesienie rękopisów do gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich za działanie „na szkodę Państwa Polskiego oraz ludności cywilnej”. Główną odpowiedzialność przypisano gubernatorowi dystryktu warszawskiego Ludwigowi Fischerowi. W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że „scalenie bibliotek publicznych w Warszawie rozpoczęła na własną rękę urzędnik Fischera, kurator Witte, mimo sprzeciwu polskich bibliotek, zaniepokojonych zwiększonym ryzykiem utraty zbiorów wskutek działań wojennych”. *Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, wydali T. Cyprian i J. Sawicki, Poznań 1962, s. 51, 70.

12 Na temat Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w dobie wojny: K. Ajewski, *Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich w Warszawie. Losy, ludzie, znaczenie*, Warszawa 2004, s. 243–275. *Droga do Okólnika, 1844–1944*, pod red. H. Tchórzewskiej-Kabaty, Warszawa 2005 (zwłaszcza artykułu A. Mężyńskiego, *Zbiory na Okólniku. Wrzesień 1939–październik 1941*, s. 113–147, i H. Łaskarzewskiej, *Straty Okólnika w czasie Powstania Warszawskiego i po jego upadku*, s. 149–181), Warszawa 2005; H. Tchórzewska-Kabata, *Pod znakiem światła. Biblioteka Ordynacji Krasieńskich, 1844–1944*, Warszawa 2010, s. 419–445.

13 G. Erdelbrock, „*Warschau ist dem Erdboden gleichzumachen, um auf diese Art ein abschreckendes Beispiel für ganz Europa zu schaffen*”. *Deutsche „Vergeltungspolitik” während des Warschauer Aufstands*

egzekucji śmierć znalazły setki tysięcy ludzi. Tylko na Woli między 5 i 7 sierpnia zamordowano od 30 000 do 65 000 osób. Walki zakończyły się 2 października. Straty wśród ludności cywilnej wyniosły od 150 000 do 200 000 zabitych. Na skutek powstania od 500 000 do 550 000 warszawiaków oraz około 100 000 mieszkańców pobliskich miejscowości zmuszonych zostało do opuszczenia swoich domów. Prawie 150 000 z nich wywieziono do obozów koncentracyjnych lub na przymusowe roboty w głąb Rzeszy. Dwa miesiące zaciętych walk powstańców przyniosły ogromne straty materialne: na lewym brzegu Wisły zniszczeniu uległo około 25% budynków.

Tragiczny los nie oszczędził również bibliotek. W nocy z 4 na 5 września 1944 roku wybuchł pożar w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich. Na budynek spadło pięć bomb, niszcząc dwa piętra. Tę dramatyczną chwilę w swoich wspomnieniach opisała Janina Lasocka:

[...] rozległ się świst, wycie, trzask, żelbetonowy gmach zakołysał się. Jedna po drugiej runęły na bibliotekę trzy bomby kruszące. Mniejsza skruszyła dwa najwyższe piętra, większa przebiła się aż do parteru burząc prawe skrzydło w pobliżu windy, trzecia utkwiała w ścianie jako niewypał. Wśród trzasku walących się ścian i obłoku pyłu zgromadzeni w gmachu ludzie jęli szukać się i odnajdywać. [...] Natychmiast wybuchł pożar, rozprzestrzeniający się z piorunową szybkością. Drużyna ratownicza stanęła ofiarnie do pracy, wspomagana przez ochotników, mieszkańców okolicznych kamienic, którzy wykazali dużo pomysłowości i poświęcenia. [...] Uczni z rozpaczą wyrzucali z pierwszego i drugiego piętra na ulicę i podwórze cenne zbiory, obrazy, teki z rękopisami [...] Płonęło ukochane dzieło Edwarda Krasieńskiego, wypieszczone księgi, wyszperane pergaminy zamieniały się w czarne, skręcone listki, rozwiane przez wiatr¹⁴.

Dzięki ogromnemu poświęceniu i zaangażowaniu pracowników księżnicy udało się opanować pożar, lecz straty okazały się dotkliwe. Najcenniejsze zbiory, rękopisy, inkunabuły i stare druki, ukryte w betonowych podziemiach, pozostały nienaruszone. Stefan W. Zawadzki notował:

Z zewnątrz biblioteka wyglądała cała, i wszedłem do niej normalnie frontowym wejściem. Wewnątrz jednak ujrzałem przerażający obraz zniszczenia [...] na wyż-

1944 zwischen Vernichtungspraxis und Arbeitskräftebedarf, w: *Repressalien und Terror. „Vergeltungsaktionen“ im deutsch besetzten Europa 1939–1945*, hrsg. v. O. von Wrochem, Paderborn 2017, s. 217–234.

14 Cyt. za: K. Ajewski, *Zbiory artystyczne...*, s. 259.

szych piętrach skrzydła odciętego rumowiskiem, nad salą, z której dopiero co się wydostałem, [...] na żelaznych regałach równiutko płonęły książki, zaś na podłodze paliły się te, które podmuch zrzucił z regałów¹⁵.

6 września budynek zajęły niemieckie oddziały. Kilka dni później Obersturmführer SS Moritz Arnhardt wywiózł z biblioteki skrzynie z kreślonymi szwabachą rękopisami z kolekcji braci Załuskich. Większość tych zbiorów trafiła do zamku Fischhorn w Austrii, skąd po wojnie zwrócono je Polsce. Wkrótce po wizycie Arnhardta nastąpiło ostateczne zniszczenie biblioteki. Stało się to wbrew postanowieniom Układu o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie, podpisanego w nocy z 2 na 3 października w Ożarowie, którego dziesiąty artykuł porozumienia zawierał zobowiązanie strony niemieckiej do umożliwienia „ewakuacji przedmiotów posiadających wartość artystyczną, kulturalną i kościelną”¹⁶.

W połowie października 1944 roku oddziały saperskie Wehrmachtu, znane w polskiej literaturze jako Brandkommando, podpaliły niższe kondygnacje budynku, niszcząc ocalałe, najcenniejsze zbiory specjalne. W katalogu wystawy *Warszawa oskarża*, dokumentującej systematyczne niszczenie polskiej kultury w Warszawie podczas II wojny światowej, prezentowanej w Muzeum Narodowym od maja 1945 do stycznia 1946 roku, przywołano obraz jesiennych dni 1944 roku:

Dziesiątki i setki większych i mniejszych zbiorów wszelkiego typu stają się teraz łupem żołdactwa, bądź pada ofiarą roboty zespołu drużyn podpalaczy. Jedna po drugiej płoną biblioteki [...]. W połowie października starannie spalono od piwnic piętro po piętrze gmach Biblioteki Krasieńskich, a w nim starodruki i największy w Polsce zbiór rękopisów, stanowiący główną podstawę źródłową historii polskiej¹⁷.

Polscy bibliotekarze powrócili na Okólnik 14 października. Stając w progu zrównanej biblioteki, ujrzeli piwnice wciąż tłące się nikłym żarem pożogi. Dopiero w listopadzie mogli przystąpić do oględzin zwęglonych szczątków. Bohdan Korzeniowski zapisał wówczas:

15 Cyt. za: *ibidem*, s. 260.

16 P. Majewski, *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa, 1939–1945*, Warszawa 2005, s. 305.

17 *Warszawa oskarża. Przewodnik po wystawie urządzonej przez Biuro Odbudowy Stolicy wespół z Muzeum Narodowym w Warszawie*, Warszawa 1945, s. 21–22 – <https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/edition/3187/content> [22.11.2024].

Kiedy teraz po wejściu w ruiny Okólnika zobaczyłem, że przez puste okna w osmalonych murach Biblioteki prześwieca niebo, jeszcze nie straciłem nadziei. Grube [...] stropy mogły nie tylko wytrzymać ciężar walących się pięt, ale i ochronić zbiory przed żarem. Ileż to warszawskich piwnic przechowało ukryte cenności, chociaż kamienice zamieniły się w pogorzelnisko! Zejście do podziemi nie było zawałone gruzami. Dotarłem więc do lochu. Przy pierwszym spojrzeniu można było doznać oszałamiającej radości. – Ależ tak – chciało się zawołać – zbiory ocalały! Leżały w grubych, równych warstwach. Uderzał nawet jakiś porządek, którego nie zostawiliśmy maskując schron. Nie było ani blach, ani worków z piaskiem. Zwracał także uwagę znacznie niższy poziom pokładów. Woluminy nie przylegały już tak ciasno do sklepienia, jak wówczas, kiedyśmy je układali. Bliższe podejście odkrywało sekret tych zmian. Był ohydny. Przy dotknięciu warstwy równo ułożonych egzemplarzy już nawet nie rozpadały się, ale znikały. Zbiory zetlały doszczętnie w ogniu, który musiał je trawić wolno przez wiele dni. I nie było nawet trudno domyślić się, jak je zniszczono. Członkowie *Brennkommando* czy *Vernichtungskommando* albo jak tam jeszcze nazywano te organizacje państwa zbirów posiadali niewątpliwie rozległe doświadczenie fachowe. Nie zabrakło im również w pokonanej Warszawie czasu na wykonanie roboty. Wygarnęli książki spod stropu, oblali je benzyną i podpalili. Już ze stopą na gardle wypełniali wyrok zagłady wydany na sąsiedni naród. Mieściło się w nich obok ludobójstwa również i książkobójstwo. Po wytępionych nie powinno być zostać nawet śladu w historii¹⁸.

Wspólnie z Korzeniowskim do zrujnowanego gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich dotarł Tadeusz Makowiecki, krytyk literacki, historyk literatury i sztuki. W swoich wspomnieniach zanotował:

Stajemy. Cisza. Wszystkie okna magazynu czarne i puste (a wiemy, że biblioteka przetrwała powstanie). Schodzimy (buty grzęzną w popiele) do ogromnych piwnic. Musiały być podpalone każda oddzielnie, systematycznie. A tu zgromadzono największe skarby: rękopisy, starodruki, rysunki, ryciny, nuty, mapy, Biblioteka Załuskich, zbiory Stanisława Augusta, reszta zbiorów raperswilskich, archiwa Krasieńskich, cimelia z wszystkich bibliotek Warszawy. Nic. Nic. Sto tysięcy pozycji rękopiśmiennych, niewyzyskanych, nie drukowanych nigdy i już nigdy. Od iluminowanych złotem miniatur z XIV w. przez bezcenne *silva rerum* polskie

18 B. Korzeniowski, *Książki, w: Walka o dobra kultury*, t. 2, s. 293.

do nieznanych listów Żeromskiego, Reymonta, Berenta. Nic. Znów ręce opadają bezwładnie, jak wtedy przy okrutnych meldunkach strat bliskich. Bezsilni wleczemy się ciemnymi korytarzami piwnicznych suterren: w najgłębszej, wielkiej kotłowni góra może stu skrzyń drewnianych – całkiem pustych (przygotowane do ewakuacji zbiorów). Ich jedynie Niemcy nie podpalili. Bo – po co? Stoimy oświetlając paru świeczkami sklepioną pieczarę. Wreszcie bierzemy puste skrzynie, po dwóch każdą (przydadzą się w innych bibliotekach), i powoli ruszamy. Potykając się na gruzach, przechodząc po górach cegły na wysokości I piętra, idziemy przez ulicę w milczeniu – kondukt niosący 10 długich, drewnianych skrzyń – pustych: nawet bez prochów¹⁹.

Świadkowie byli przerażeni i bezradni wobec faktu, że tak wiele bezcennych zabytków piśmiennictwa, rękopisów i starych druków zostało zniszczonych. Równie poruszające były słowa wybitnej badaczki dziejów biblioteki i książek Alodii Kaweckiej-Gryczowej:

Podkładano materiały zapalające, toteż efekt był niezawodny. Ogień pochłonął wszystko, czego nie usunięto uprzednio z budynku [...]. Z ok. 300 000 jednostek należących do Biblioteki Narodowej, Biblioteki Uniwersyteckiej i Biblioteki Krasińskich: niezastąpionych, niepowtarzalnych ksiąg rękopiśmiennych, z dokumentów naszej historii, literatury i życia kulturalnego, z dzieł sztuki, z kolekcji największych w Polsce – pozostały pokłady bielutkiego, czyściutkiego popiołu. Gdy szło się po tym cmentarzysku, warstwa popiołu sięgała prawie do połowy tydek. Na wyższych poziomach książki zachowały tu i ówdzie swój kształt, karty nie rozsypały się w jednolity proch. Stały tak te białe widma na półkach, dopiero pod dotknięciem zamieniały się w delikatny, aksamitny pył, w nicłość. – Ach tak, książki z trudem się palą – pogadywali sobie esesmani [...]. Może sprawdzili to na własne oczy na Okólniku?²⁰.

Wspomnienia pełne goryczy i bolesnej refleksji, oddawały nie tylko skalę materialnych zniszczeń, ale też emocjonalny wymiar straty, której rozmiary przekraczały granice wyobraźni. Systematyczne niszczenie miasta, brutalne palenie

19 T. Makowiecki, *W obronie zbiorów bibliotecznych. Wspomnienie z 1944 r.*, ibidem, s. 245–246.

20 A. Kaweckiej-Gryczowej, *Ochrona zbiorów Biblioteki Narodowej, w: Walka o dobrą kulturę*, t. 1, s. 219–221.

zbiorów prowadziły do obezwładniającego uczucia bezradności. Alodia Kawecka-Gryczowa wspominała:

Ani wtedy, ani później w listopadzie, gdy bibliotekarze biorący udział w ewakuacji dóbr kulturalnych z Warszawy odwiedzali wypalone podziemia Biblioteki Krasieńskich, nie było czasu ni miejsca na lamente, na łzy żalu i wściekłości. To, co złodziejka furia wyprawiała z miastem, przechodziło wszelkie pojęcia człowieka XX w. Systematyczne palenie ulic, dom po domu – nawet już po kapitulacji, po wypędzeniu nie tylko powstańców, ale całej ludności, polowania na ludzi i mordowanie ich bez żadnej przyczyny – takie widoki zamieniały serca w kamień²¹.



RYC. 1 Ruiny gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie, Biblioteka Narodowa, sygn. F.1974/III

Biblioteka Ordynacji Krasieńskich dzieliła swój los z innymi instytucjami kultury, które po w trakcie i po upadku insurekcji zniszczone zostały przez niemieckie władze okupacyjne. Niszczycielskiej fali nie oparła się Biblioteka Ordynacji Zamojskiej. Książnica, która – jak wspomniano – doznała poważnych uszkodzeń we wrześniu 1939 roku, została niemal całkowicie zniszczona w pierwszych tygodniach Powstania Warszawskiego. W sierpniu Niemcy wrzucili do budynku granaty zapalające. Wzniesione przez nie pożary niemal w całości pochłonęły cenne ordynackie zbiory, w tym około 10 000 starych druków, map, atlasów, rycin, katalogów i kartotek. Tadeusz Makowiecki zapisał:

Biblioteka Ordynacji Zamojskich na Żabiej też spalona; ta zbyt kolumna sala sklejoną z kolumnami, galerią pod gzymsami, z globusami, portretami, biustami, sala na wysokości drugiego piętra, wyłożona skórzanymi grzbietami złożonych dzieł – jest pustą, czarną jamą²².

Spalone wnętrza, niegdyś świadczące o potędze i szerokości kulturalnych zainteresowań rodu Zamojskich, stały się niemyym grobem dla bezcennych zbiorów.

Doszczętnie wypalona została biblioteka Politechniki Warszawskiej. Jej dyrektor, Czesław Gutry, dotarł do książnicy w połowie października:

Idziemy prosto do biblioteki przez okno. Oniemiałem! Z książek znajdujących się w dużej sali na dwu kondygnacjach pozostał popiół, biały pulchny popiół metrowej wysokości, to samo w korytarzach, kancelarii, w czytelniach. Wszystkie popalone. Jedynie czytelnia studencka od strony hallu niespalona. Pozostał jedynie proch z 90 000 opracowanych, oprawnych tomów biblioteki, z 5 ton książek z biblioteki Ministerstwa Komunikacji, z kilkunastu księgozbiorów zakładowych zdeponowanych tymczasowo w bibliotece. [...]. Ocalały jedynie rozrzucone po czytelni studenckiej jakieś książki, skrypty i bieżące czasopisma. Oglądam wszystkie pomieszczenia, idę poprzez popiół, który jakby wstydliwie nie stawiał oporu. W pomieszczeniu, gdzie przed wyjściem z biblioteki umieściłem na kamiennej posadzce w samym kącie, na płask, inwentarze, ślady zwęglania, reszta popiół. Wychodzimy na w pół biali od pyłu. Szukam dubletów znajdujących się dotychczas w magazynku po drugiej stronie hallu. Może one tam ocalały. A były tam – oprócz dubletów i książek zbędnych – ukryte przeze

22 T. Makowiecki, *W obronie zbiorów*, s. 246.

mnie druki konspiracyjne i nielegalnie wydane w czasie okupacji. Magazyn ocalał, ale niemal bez książek²³.

Książki zgromadzone w Bibliotece Narodowej, w której magazynach podczas okupacji przechowywano również zbiory urzędów, m.in. liczącą ponad 30 000 woluminów bibliotekę Prezydium Rady Ministrów, księżnice towarzystw, stowarzyszeń, wydawnictw, a także kolekcje Polskiej Macierzy Szkolnej i Polskiej Akademii Literatury, choć także skazane zostały na zagładę, jakby cudem uchronione zostały przed zniszczeniem²⁴.

Jesienią 1944 roku niemal wszystkie warszawskie archiwa padły ofiarą niszczycielskiej fali ognia, która pochłonęła bezcenne świadectwa historyczne. Bombardowanie Archiwum Akt Dawnych pozbawiło przyszłe pokolenia ponad 40 000 akt z XIX wieku. Niedługo potem ogień strawił Archiwum Skarbowe – choć część dokumentów ocalała, została ostatecznie zniszczona przez wojska niemieckie po wycofaniu się powstańców ze Starego Miasta. Podobny los spotkał Archiwum Miejskie, w którym granaty zapalające unicestwiły 70 000 jednostek archiwalnych. Archiwum Główne Akt Dawnych przetrwało powstańcze walki, lecz już 2 września zostało podpalone przez niemieckich żołnierzy. Bilans strat był przytłaczający – ponad 1 600 000 jednostek archiwalnych obróconych zostało w popiół. 3 listopada los ten podzieliło Archiwum Akt Nowych, którego zbiory zostały doszczętnie wypalone²⁵.

Na mocy wspomnianego wyżej Układu o zaprzestaniu działań wojennych, od połowy października do pierwszych dni stycznia 1945 roku, archiwiści, bibliotekarze i pracownicy muzeów podejmowali rozpaczliwe starania ratowania najcenniejszych zbiorów, które Niemcy nie zdążyli jeszcze unicestwić („akcja pruszkowska”). Równocześnie oddziały saperskie kontynuowały systematyczne palenie domów, ulic i całych dzielnic, zamieniając miasto w bezkresne morze ruin²⁶.

23 Cz. Gutry, *Pamiętnik*, w: *Walka o dobra kultury*, t. 2, s. 14.

24 J. Grycz, *Dzienniczek z okresu Powstania Warszawskiego 1944 r.*, w: *Walka o dobra kultury*, t. 1, s. 255.

25 *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 1, *Archiwum Główne Akt Dawnych*, pod red. A. Stebelskiego, Warszawa 1957; *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 2, *Archiwa porozbiorowe i najnowsze*, pod red. K. Konarskiego, Warszawa 1956.

26 M. Łodyński, *Pruszkowska akcja zabezpieczenia warszawskich zbiorów bibliotecznych (1944–1945)*, w: *Walka o dobra kultury*, t. 2, s. 266–282; M. Dembowska, „Akcja pruszkowska”. *Ratowanie zbiorów bibliotecznych po Powstaniu Warszawskim*, „Przegląd Biblioteczny” 1995, t. 63, nr 1, s. 5–14.

Ostatni akord okupacyjnych dziejów stołecznych księżnic wyznaczyło spalanie Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Gmach jej poważnie uszkodzony został w czasie powstania. Magazyny z książkami, z których wiele pozycji udało się ewakuować w czasie akcji pruszkowskiej, ocalały. 16 stycznia 1945 roku, w przeddzień zajęcia miasta przez armię sowiecką, wycofujące się z Warszawy jednostki niemieckie podpaliły budynek: magazyny z książkami i czytelnie spłonęły niemal doszczętnie. Ryszard Przelaskowski notował:

Dzień wyzwolenia był dla biblioteki c z a r n y m dniem największej klęski. Uciekający hitlerowcy w ostatniej chwili podpalili bibliotekę. Wykonano to z całą premedytacją. Nie podpalono bowiem gmachu frontowego, ale dolne kondygnacje magazynów. Żelazna konstrukcja magazynów, odrywając się od obudowy z murów, powoli osunęła się wraz z całym księgozbiorem na cało-palny stos. Pastwą ognia padła również większość pawilonów w podwórzu. Ogień zaczął się też przedostawać na główną salę czytelni przez pasaż łączący magazyny z gmachem frontowym [...]. Z bogatego księgozbioru pozostały tylko resztki [...]. W ten sposób została nadwyrężona podstawa instytucji kulturalnej o wieloletniej tradycji oraz o dużej aktywności i spalony jako dosłownie ostatni świecznik płonącej Warszawy, jeden z największych jej gmachów biblioteczn²⁷.

Niemieccy żołnierze skazali księgozbiór na całkowite zniszczenie. Wraz z nim w ogniu legła część wieloletniego dziedzictwa kulturalnego stolicy, zamykając tragiczny rozdział wojennych losów warszawskich bibliotek.

Prochy książek

Zimą 1945 roku bibliotekarze z ruin zniszczonego gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich zebrali resztki spopielonych manuskryptów i umieścili je w urnie. Gdy pisarka i wielka miłośniczka książek, Zuzanna Rabska, córka historyka Aleksandra Kraushara, która wraz z ojcem uczestniczyła w uroczystym otwarciu tej księżnicy, teraz obróconej w perzynę, w gabinecie dyrektora Biblioteki Narodowej Stefana Vrtela-Wierczyńskiego ujrzała szczątki spalonych rękopisów,

27 R. Przelaskowski, *Wspomnienia o pracy w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy, w: Walka o dobra kultury*, t. 1, s. 394–395.

nie mogła przejść obojętnie wobec tragedii zniszczonych zbiorów. Poruszona napisała sonet.

W tej urnie szary popiół złożono troskliwie
 Ksiąg spalonych w czcigodnej Krasińskich Książnicy,
 Leżą te sypkie szczątki jak w zimnej kostnicy,
 A trupia siność zieje przez mętnych ścian szkliwie.
 Serce żalem ocieka. Te popioły z czego
 Zebrano ku narodowej wieczystej pamięci?
 Jakich to ksiąg niedola za tym szkłem się smęci?
 Nie odpowie już na to ta milcząca urna.
 Może pycha zrodziła tę księgę spaloną
 Lub pokora? A może jakaś żałość chmurna?
 Nie odpowie już na to milcząca urna.
 Czym byłaś – czy to dzisiaj nie wszystko już jedno?
 Zsunęło się twe imię w wieczności bezedno —
 O ty, NIEZNANA KSIĘGO, z męczenników grona²⁸.

Elegia na cześć utraconego dziedzictwa przypominała, że spopielone rękopisy złożone w urnie pozostawały świadkami historii, stając się symbolem narodowej pamięci i relikwiarzem polskiego oraz europejskiego dziedzictwa.

Zniszczoną Bibliotekę Ordynacji Krasińskich upamiętnił Mieczysław Jastrun w *Poemacie o mowie polskiej*. To dzieło o wyjątkowej głębi emocjonalnej, stanowiło hołd dla języka jako nośnika historii i symbolu narodowej wspólnoty. Poeta oddał w nim cześć mowie polskiej, ukazując jej nieocenioną rolę w kształtowaniu tożsamości Polaków:

Ileż was, stare druki, rękopisy, księgi,
 Zginęło niepowrotnie w pożarze Warszawy!
 Pożarły was płomienie niszczącej potęgi,
 Popioły wasze rozwiął wiatr w tym roku krwawym.
 Zbiory Krasińskich, raperswilski, batignolski,
 Biblioteko Załuskich, mowo dawnej Polski!
 Wzlatywałaś na skrzydłach płomieni ku niebu,
 Na dymach całopalnych czarnego pogrzebu —
 Zdawało się, że słyhać w jęku murów, w trzasku

28 Z. Rabska, *Moje życie z książką. Wspomnienia*, t. 2, Wrocław 1964, s. 433.

Szyb okiennych – twój jęk ostatni. Anioł śmierci
 Przelatywał w szumiących kłębach, w ognia blasku,
 Wzbijał czarną kurzawę, źrenicami świecił,
 Ryczał trąbą powietrzną, rozwiewał popioły
 Ludzi i książek – i płacz ich chwycił w płaszcz poły.
 Cóżżeś uczynił, łotrze, barbarzyńco głupi?
 Zostawiłeś po sobie swąd i zaduch trupi,
 Kiedy do wnętrza ziemi wgniotły twe pociski
 Gruzów naszej Biblioteki Aleksandryjskiej²⁹.

Jastrun ukazał zniszczone księgozbiory jako milczących świadków narodowej pamięci, nadając ich utracie wymiar ogólnonarodowej tragedii. Obrazy „skrzydeł płomieni” i „czarnego pogrzebu” uwydatniają brutalność i okrucieństwo unicestwienia polskiego dziedzictwa, którego symbolicznym fundamentem były zniszczone książki i rękopisy. Poeta stworzył elegijny lament, w którym wybrzmiał gniew wobec sprawców zagłady oraz głęboki żal za bezpowrotną utratą polskiej „Biblioteki Aleksandryjskiej”.

Kilkanaście lat po zakończeniu wojny Jarosław Iwaszkiewicz wspominał:

Po raz pierwszy ujrzeliśmy wtedy, jak palą się książki i jaki popiół po nich zostaje. Widziałem, niestety, co zostało z najcenniejszych naszych książek i rękopisów w Bibliotece Krasieńskich zgromadzonych. Owa głęboka warstwa białego i bardzo cienkiego popiołu, po której się stąpało jak po miękkim puchu, zalegała dno wypalonego gmachu. W tej martwej ciszy towarzyszyła nam myśl o narodowej twórczości, którą wróg pragnął zniszczyć i właśnie, jak to się mówi w *perzynę obrócić*. Nie darmo zgromadzono w tej bibliotece wszystkie rękopisy, jakie znajdowały się w innych księgozbiorach Warszawy: towarzyszyła temu czynowi myśl o uderzeniu wprost w serce naszej kultury³⁰.

Słowa pisarza ukazują zniszczenie Biblioteki Krasieńskich jako zamach na istotę polskiej kultury. Opis „miękkiego puchu” popiołu, po którym stąpano w ciszy, podkreślał przejmujący kontrast między życiem kultury a bezruchem jej unicestwienia – świadomego, celowego aktu zniszczenia przez wroga.

29 M. Jastrun, *Poemat o mowie polskiej*, Warszawa 1952, s. 84–85.

30 J. Iwaszkiewicz, *Rozmowy o książkach*, Warszawa 1961, s. 22–23.



RYC. 2 Urna z popiołami rękopisów i starodruków spalonych przez wojsko niemieckie w roku 1944 w gmachu Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, Biblioteka Narodowa, sygn. V.2046

Warszawskie biblioteki ucierpiały już we wrześniu 1939 roku. Podczas okupacji ich zbiory były plądrowane, wiele cennych dzieł zniszczono. W ostatnich tygodniach i miesiącach wojny niemieckie władze w ramach zaplanowanej akcji celowo unicestwiły najcenniejsze zabytki piśmiennictwa zgromadzone w warszawskich bibliotekach. Działania te nie miały precedensu w historii. Jak oceniała Alodia Kawecka-Gryczowa:

Świadomość niepowetowanej straty nie zaciera czasu. Z biegiem lat staje się ona coraz bardziej dojmująca, gdy w pracach naukowych wciąż potykać się trzeba o brak źródeł, których już nie będzie. Biblioteka Narodowa, Biblioteka Krasieńskich i inne ichni spalone na ziemiach polskich z premedytacją, nie w działaniach wojennych, zostaną na zawsze świadectwem hańby narodu, który wydał z siebie Hitlera³¹.

31 A. Kawecka-Gryczowa, *Ochrona zbiorów...*, s. 219–221.

JACEK KORDEL**“Libricide”. On the 80th anniversary of the destruction of Warsaw's libraries**

The author examines the systematic destruction of Warsaw’s libraries during and after the suppression of the Warsaw Uprising (August 1944 – January 1945), situating this devastation within the broader context of Nazi occupation policies in Poland. The article reveals the calculated obliteration of Polish cultural heritage as a deliberate strategy to erase Poland’s intellectual and historical identity. Beginning with the bombings of 1939, which caused significant damage to numerous libraries, the text traces the intensifying destruction, including the targeted incineration of major institutions such as the Krasieński and Zamoyski Libraries, along with extensive looting by German forces. Testimonies from cultural figures, including Bohdan Korzeniowski and Tadeusz Makowiecki, convey the profound anguish over these irreplaceable losses. The author emphasizes that this *libricide* represented an unprecedented act of cultural extermination, aimed not only at controlling Poland’s political landscape but at extinguishing its very essence.